

MAŁGORZATA ANDRAŁOJĆ, MIROSLAW ANDRAŁOJĆ (Poznań)

Bulle księcia Bolesława Krzywoustego

I. WSTĘP

Spośród sześciu najstarszych zachowanych pieczęci polskich władców aż pięć odkrytych zostało w różnych miejscach w ciągu kilku zaledwie ostatnich lat (od 2002)¹, a tylko jedna wcześniej, dodajmy – ponad 100 lat wcześniej². To rewolucyjna zmiana podstaw nie tylko polskiej sfragistyki, ale także wiedzy o początkach historii Polski, tym bardziej, że odkryte właśnie pieczęcie są pierwszymi polskimi bullami. W 2004 r. ukazało się nasze wstępne opracowanie, a w 2006 r. monografia, jedynej znanej wówczas polskiej ołowianej świeckiej pieczęci³. Po trzech latach, w oparciu o szerszy już znacznie zasób źródeł i związanych z nimi publikacji, włączamy się ponownie do dyskusji nad tym problemem⁴, koncentrując się na dwóch zagadnieniach: chronologii i funkcji polskich bulli książęcych.

Polskie badania sfragistyczne znajdowały się pod przemożnym wpływem dyplomatyki⁵, a w świetle jej ustaleń dopiero począwszy od drugiej połowy XII w. zaczyna się stopniowe kształtowanie rangi i kompetencji dokumentu książęcego⁶. Dokumentów, przy których wisiały wspomniane bulle, powinno, przynajmniej w tak znaczącej liczbie, w zasadzie nie być – i dlatego pojawiła się sugestia, iż należałoby

¹ Tekst artykułu był gotowy do druku w maju 2009 r. W sierpniu tego roku ukazał się w *Innych Obliczach Historii*, dodatku do *Wiedzy i Życia*, nr 4/2009 artykuł M. Hlebionka, *Pieczęć Bolesława księcia Polski*, s. 20-29, poświęcony odkryciu piątej polskiej bulli książęcej. Rozszerzyliśmy zatem w pewnym stopniu nasze opracowanie, uwzględniając w nim także to znalezisko.

² F. Piekosiński, *Najdawniejszy dokument polski*, *Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne*, seria I, t. IV, 1899-1902, kol. 493.

³ M. Andrałojć, M. Andrałojć, *A Polish ducal bulla, Quaestiones Mediae Aevi Novae* 9, 2004, s. 255-281; *ciż*, *Bulla Bolesława księcia Polski. Eine Bulle von Fürst Bolesław von Polen*, Poznań 2006.

⁴ Pewne tezy zawarte w tym artykule opublikowane zostały w formie popularnonaukowej – M. i M. Andrałojć, *O polskich bullach książęcych*, *Inne Oblicza Historii* 2007, nr 1 (12), s. 29-34.

⁵ Z. Piech, *Ikonoграфия pieczęci Piastów*, Kraków 1993, s. 7-8.

⁶ T. Jurk, *Bulle polskich książąt*, *Roczniki Historyczne* 72, 2006, s. 163. Autor wskazuje, iż „obraz początków polskiego dokumentu, choć niezbyt jasny, jest jednak w zasadniczych rysach rozpoznany i trudny chyba do podważenia”. Do niedawna jednak także obraz początków polskiej pieczęci był w zasadniczych rysach rozpoznany i trudny do podważenia.

szukać innego zastosowania ołowianych pieczęci⁷. Polemika z tą tezą będzie jednym z celów artykułu.

We wspomnianym wstępnym opracowaniu, zakończonym w marcu 2004 r., zawęziliśmy datowanie pierwszej z odkrytych bulli, pochodzącej z miejscowości Głębokie (gmina Kiszkowo), do czasów od panowania Bolesława Szczodrego (1058-1079) po Bolesława Kędzierzawego (1146-1173), wskazując, że po uwzględnieniu sygnalizowanych związków między programami ikonograficznymi polskich pieczęci i monet z tego okresu, pieczęć tę należy jednak wiązać z Bolesławem Szczodrym bądź Bolesławem Krzywoustym (1102-1138). W późniejszej monografii zabytku zestawiliśmy argumenty za ostatecznym datowaniem bulli na czasy tego ostatniego władcy i to po 1121 r.⁸ Ponieważ autorzy zabierający głos w dyskusji nad chronologią polskich bulli, nie wychodząc poza zakres określony przez nas we wstępnym opracowaniu dość szerokie ramy czasowe, w różnym stopniu zawężają datowanie kolejnych znalezisk, a pojawiły się też głosy sugerujące weryfikację datowania bulli z Głębokiego, poświęcić musimy w opracowaniu więcej miejsca sprawie chronologii pozostałych znalezisk⁹. Zainteresowanie medialne, jakie towarzyszyło odkryciom polskich bulli, wpłynęło niestety na dyskurs naukowy – zabierający głos w dyskusji chętniej bowiem odnosili się do owych wstępnych enuncjacji niż do wniosków wynikających ze znanych im, opublikowanych już wówczas opracowań naukowych, czasem wręcz nie odróżniając jednych od drugich¹⁰. Miało to także wpływ na datowanie kolejnych bulli, o czym wspomnimy w dalszej części artykułu.

II. HISTORIA ODKRYĆ I PUBLIKACJE

Przypomnijmy, że we wrześniu 2002 r. znaleźliśmy w miejscowości Głębokie, w warstwie ornej, w trakcie terenowej weryfikacji stanowiska nr 23 (m. in. osady z połowy XII w. i miejsca odkrycia znanego skarbu z końca XII w.¹¹), połowę ołowianego krążka, zinterpretowanego przez nas jako bulla należąca do polskiego władcy¹². Zabytek został przekazany do zbiorów Muzeum Archeologicznego w Poznaniu (inw. MAP 2003:1). W 2006 r. naszą monografię bulli z Głębokiego zrecenzował Tomasz Jurek¹³.

⁷ Tamże, s. 163.

⁸ M. Andrałójć, M. Andrałójć, Bulla Bolesława księcia, s. 72-73.

⁹ T. Jurek, Bulle, s. 162-163, wskazuje na Bolesława Szczodrego jako ewentualnego pomysłodawcę polskich bulli, w tym bulli z Głębokiego, jednak nie na podstawie analizy zabytku, a znanego zamiłowania tego władcy do różnych form ostentacji władzy i animowania kultu św. Wojciecha. Z kolei propozycja późniejszego datowania zabytku z Głębokiego zawarta jest w opracowaniu bulli z Poznania (I. Dębska, A. Dębski, M. Sikora, Wczesnośredniowieczna pieczęć ołowiana odkryta na Poznańskim Ostrowie Tumskim, w: Poznań we wczesnym średniowieczu, t. VI, Poznań 2008, s. 107).

¹⁰ Tamże, s. 104 (przyp. 8), 105 (przyp. 13).

¹¹ S. Kubiak (przy współudziale B. Paszkie wicza), Znaleziska monet z lat 1146-1500 z terenu Polski. Inwentarz, Poznań 1998, poz. 34 (Głębokie), s. 15-17, tam też starsza literatura.

¹² Dotąd ukazały się następujące nasze naukowe i popularnonaukowe opracowania poświęcone temu zabytkowi: Skarby, pieczęcie, wikingowie, humus, Archeologia Żywa 2003, nr 2 (25), s. 21; A Polish ducal bulla; Polska bulla księżęca, Archeologia Żywa 2005, nr 3 (33), s. 26-29; Bulla Bolesława księcia Polski; Bulla Bolesława Krzywoustego, w: Kraków w chrześcijańskiej Europie X-XIII w. Katalog wystawy, Kraków 2006, s. 468, nr 44; O polskich bullach.

¹³ T. Jurek, Bulle, s. 161-165.

W grudniu 2005 r. pojawiły się informacje prasowe o odkryciu nieco wcześniej dwóch kolejnych bulli. Na Ostrowie Tumskim w Poznaniu, w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła Najświętszej Marii Panny, w trakcie badań archeologicznych znaleziono cały egzemplarz ołowianej pieczęci¹⁴. Obecnie przechowywana jest ona w zbiorach Instytutu Prahistorii UAM w Poznaniu. Na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie, w trakcie prac archeologicznych prowadzonych przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, w warstwie kulturowej zalegającej na głębokości 2,0 m od powierzchni gruntu, znaleziono połowę kolejnej bulli¹⁵, która trafiła do zbiorów tegoż muzeum. W listopadzie 2006 r. dokonano przypadkowego odkrycia czwartej polskiej bulli – na powierzchni ziemi, w nieujawnionej miejscowości około 30 km od Płocka w kierunku na Sierpc. Bulla ta trafiła do zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie. Bardzo szybko, bo już po miesiącu, ukazała się w popularnonaukowym czasopiśmie wstępna analiza zabytku, przygotowana przez Marcina Hlebionka, polemizujący z nią nasz artykuł i odpowiedź autora¹⁶. W sierpniu 2009 r. ukazał się w tym samym czasopiśmie artykuł M. Hlebionka¹⁷ informujący o odkryciu piątej bulli; znalezisko, które trafiło jako depozyt do zbiorów Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie, ma pochodzić z Kujaw, z okolic Brześcia Kujawskiego (?)¹⁸.

III. BULLA A INNE PIECZĘCIE – FUNKCJA ZABYTKU

Pracując kilka lat temu nad opracowaniem jedyne odkrytego wówczas egzemplarza metalowej pieczęci polskiego władcy, sporo uwagi poświęcić musieliśmy argumentacji wskazującej na funkcję tego zabytku, wykazując jego odmienność w stosunku do innych ołowianych przedmiotów noszących odciski bądź wyobrażenia podobne do stempli pieczętnych (krażki z odciskami stempli mennicznych, znaki pielgrzymie, plomby, pieczęcie pozwu). Dziś nie ma już chyba wątpliwości, iż przedmiot ten jest bullą. Jednak wobec kolejnych podobnych odkryć, które zdaniem T. Jurka osłabiają wrażenie wyjątkowości bulli¹⁹, badacz ten postuluje szukanie innego, niż sądzą wszy-

¹⁴ A. Dęb ski, Bulla ołowiana księcia Bolesława III Krzywoustego, w: Kraków w chrześcijańskiej Europie (jak w przyp. 11) s. 468, nr 45; H. K ó ě k a - K r e n z, Poznań – Ostrów Tumski: najnowsze rezultaty i kierunki badań archeologicznych, Wielkopolski Biuletyn Konserwatorski 3, 2006, s. 128; I. Dęb ska, A. Dęb ski, M. S i k o r a, Wczesnośredniowieczna pieczęć; zapowiadany w 2006 r. w katalogu krakowskiej wystawy artykuł A. Dęb sk i e g o, Książęca bulla ołowiana z Ostrowa Tumskiego w Poznaniu, Wielkopolski Biuletyn Konserwatorski 4, 2006, dotąd się nie ukazał.

¹⁵ T. S a w i c k i, Bulla księżęca z XII wieku z grodu na Górze Lecha w Gnieźnie, Wiadomości Numizmatyczne 51, 2007, z. 1 (183), s. 109-117.

¹⁶ M. H l e b i o n e k, Czwarta pieczęć, Inne Oblicza Historii, 2006, nr 6 (11), s. 41-52; M. i M. A n d r a ł o j ć, O polskich bullach; M. H l e b i o n e k, Pieczęcie książąt polskich, Inne Oblicza Historii 2007, nr 1 (12), s. 22-28.

¹⁷ M. H l e b i o n e k, Pieczęć Bolesława, s. 20-29.

¹⁸ Tamże, s. 26, 28, przyp. 30. Sposób podania informacji o dwóch ostatnich znaleziskach, nie pochodzących z badań archeologicznych, nakazuje zachowanie szczególnej ostrożności przy ocenie wiarygodności tych źródeł. Należy się bowiem spodziewać, iż są one efektem rabunkowej penetracji jakichś wczesnośredniowiecznych stanowisk archeologicznych przez poszukiwaczy skarbów.

¹⁹ T. J u r e k, Bulle, s. 163.

cy autorzy ich opracowań, ich zastosowania, niezwiązanego z wystawianiem dyplomów, a więc bardziej zgodnego z dotychczasową wiedzą o początkach polskiego dokumentu. T. Jurek wskazuje na mało dotąd rozpoznany, a pojawiający się w źródłach pisanych, problem pieczęci zamykających skrzynie i relikwiarze, pieczętujących własność, choć i on nie przeczy, by okazjonalnie bulle mogły także w Polsce uwierzytelniać dokumenty. Autor podkreśla przy tym, że sfragistyka rozróżnia dwie zasadnicze funkcje pieczęci – opieczętowywanie i zapieczętowywanie, a pieczęcie służyły i służą także do zabezpieczania obiektów zamkniętych, takich jak np. drzwi, skrzynie czy relikwiarze. Nie przecząc oczywiście temu rozróżnieniu, musimy jednak zauważyć, że rozumiemy je inaczej niż ujmuje to T. Jurek. Zarówno plomba (znakująca i zabezpieczająca własność), jak i przedmiot z odbitym stemplem wiszący przy dokumencie są oczywiście pieczęciami. Z definicji nie wynika jednak, iż może to być ta sama pieczęć. Raczej wyróżniamy, ze względu na pełnione funkcje, dwa różne rodzaje pieczęci. Nie znaczy to zatem, iż jakaś pieczęć może pełnić obie te funkcje jednocześnie, wymiennie; w każdym razie należałoby to wykazać dla konkretnej pieczęci jakiegoś władcy. Wymienione przez T. Jurka źródła pisane nie informują, z jakiego materiału wykonywano w średniowieczu pieczęcie służące zabezpieczeniu własności²⁰. W każdym razie musiały być wykonane z materiału nietrwałego, a wobec sugestii, że często były zdejmowane, a więc i zastępowane innymi, zachowałyby się one zapewne liczniej w materiale archeologicznym.

W tym miejscu pragniemy zwrócić uwagę na przypadkowo zachowane, bo wypalone, pochodzące z warstwy ze śladami pożaru z XI-XII w., znalezisko z palatium książęcego na Ostrowie Tumskim w Poznaniu²¹. Jest to duży fragment (około połowy) owalnej (sferycznej) glinianej buty z kilkoma odciskami gemmy (intaglio) na wygładzonej, zewnętrznej powierzchni i z fragmentem odcisku płaskiego przedmiotu wewnątrz (ryc. I:1). Hanna Kóčka-Krenz interpretuje to odkrycie jako gliniany pojemnik służący do ochrony pieczęci w trakcie transportu dokumentu, przy którym była zawieszona, lub jako pojemnik zabezpieczający tłok pieczętny przed nieuprawnionym użyciem²². Te wbrew pozorom bardzo odległe interpretacje przedstawione zostały jako alternatywne na podstawie analizy cech tego samego przedmiotu. Zanim jednak przejdziemy do tego problemu, zauważyć należy, niezależnie od interpretacji funkcji całego zabytku, że mamy tu do czynienia z trudnym do przecenienia przykładem wykonania wczesnośredniowiecznej glinianej pieczęci – to glina posłużyła tu bowiem jako materiał do odbicia sygnetowego intaglio w XI-XII w. Tylko przypadkowemu wypaleniu zawdzięczamy przetrwanie tych odcisków pieczętnych do naszych czasów.

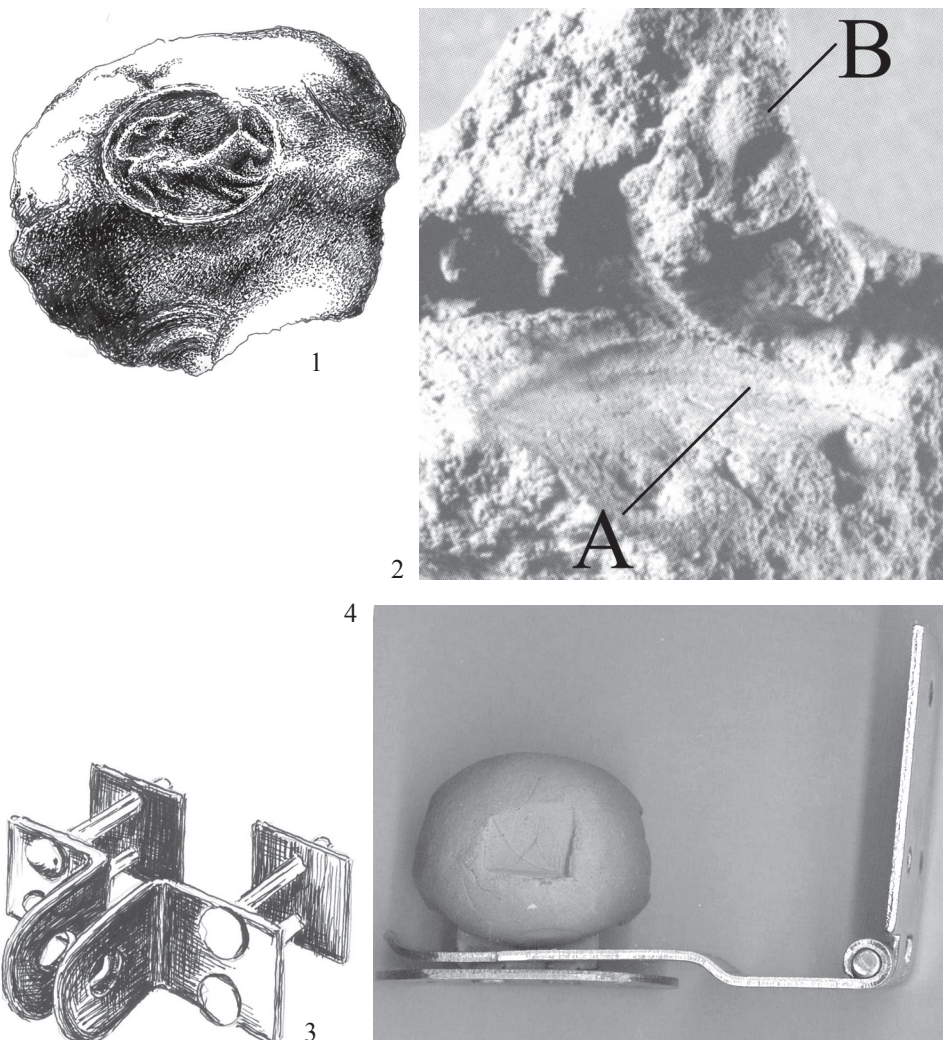
Trudno jest interpretować unikatowy zabytek, zachowany fragmentarycznie, częściowo zniekształcony przy rozrywaniu, odkryty w trakcie badań archeologicznych. Opiswane znalezisko nie mogło być jednak pojemnikiem na pieczęć woskową²³,

²⁰ Odnosi się to także do jednoznacznego zdaniem autora powiązania źródłowego terminu *vorbullet* z ołowianą bullą. Trudno nawet wskazać jakieś inne niż papieskie bulle pochodzące z XIV-XV w., którego dotyczy cytowane źródło, skoro sam autor pisze w innym miejscu (s. 162), że już w XII w. ołowiane świeckie bulle były przeżytkiem.

²¹ H. Kóčka-Krenz, A. Sikorski, Seal container (?) from Poznań-Ostrów Tumski, *Archaeologia Polona* 45, 2007, s. 105-112. Dziękujemy prof. Hannie Kóčka-Krenz za umożliwienie obejrzenia zabytku.

²² H. Kóčka-Krenz, Poznań – Ostrów Tumski, s. 128.

²³ Pieczęć ołowiana, z uwagi na trwałą materiał nie musiała być chroniona.



Ryc. I. Rekonstrukcja funkcji znaleziska z Poznania-Ostrowa Tumskiego.

1. Gliniana buła z odciskami gemmy (rys. A. Wałdowska na podstawie zdjęcia J. Wenzel – H. Kóčka-Krenz, Poznań – Ostrów, s. 244, ryc. 5). 2. Odciski wewnątrz skorupy (A – niecentryczny ślad przesuwania odcisniętego obiektu, B – odcisk węzła) – wycinek ze zdjęcia P. Namioty (H. Kóčka-Krenz, A. Sikorski, Seal container (?), s. 107, fig. 3). 3. Jeden z rodzajów wrzeciędzów (rys. A. Wałdowska). 4. Rekonstrukcja sposobu umieszczenia glinianej plomby na innym rodzaju wrzeciędza (fot. Mirosław Andrałojć).

gdyż taki sposób jej zabezpieczenia (ściśnięcie wewnątrz glinianej skorupy z siłą, która nie pozwala dziś na zlokalizowanie szwu między dwoma częściami pojemnika²⁴) byłby dla niej bardziej niebezpieczny niż ewentualne zagrożenia w czasie transportu. Niewypalona glina jest ponadto materiałem ciężkim i brudzącym, jej użycie narażałoby więc na uszkodzenie (oberwanie pieczęci) lub zniszczenie także dokument,

²⁴ H. Kóčka-Krenz, A. Sikorski, Seal container (?), s. 108.

przy którym umieszczono by taki „pojemnik”. Dla zabezpieczenia pieczęci w czasie transportu dokumentu w zupełności wystarczające są środki podjęte do ochrony tego ostatniego, przewożonego przecież – nie inaczej jak inne transportowane przedmioty – w jakimś pojemniku. Wystarczająco przeczą temu zresztą odciski zachowane wewnątrz glinianej buły. Aby to pokazać musimy się jednak odnieść do opublikowanych wyników jej analizy.

Po pierwsze, nie ma dostatecznych podstaw do stwierdzenia, iż odcisnięty wewnątrz glinianej skorupy płaski przedmiot był okrągły²⁵. Zachował się zbyt mały jego fragment dla takiej jednoznacznej identyfikacji. Co więcej, fragment brzegu odcisniętego przedmiotu (ryc. I:2A) nie biegnie półkuliście. Był to więc raczej przedmiot podłużny o półkolistym zakończeniu. Wspomniany wyżej fragment odcisku jest niecentryczny w stosunku do reszty śladów, co jednoznacznie świadczy o przesunięciu (skorygowaniu położenia) przedmiotu wewnątrz glinianej buły²⁶. Musiał to być zatem przedmiot z twardego materiału, co wyklucza woskową pieczęć, w przeciwnym razie uległby uszkodzeniu przy takim zabiegu. Wystawał też z glinianej skorupy, jeśli możliwe było manipulowanie nim. Niecentryczne umiejscowienie odcisku świadczy także, iż nawet jeśli przedmiot był okrągły, to i tak nie mieściłby się w całości w glinianej skorupie.

Odcisnięty przedmiot nie mógł być też, jak sugerują autorzy, owinięty w tkaninę²⁷. Jako ślad przedmiotu zawiniętego w tkaninę autorzy traktują dość specyficzny odcisk tekstylny wewnątrz skorupy (6 x 4 mm), w pobliżu jej zewnętrznej powierzchni²⁸, na fragmencie buły, który uległ przemieszczeniu w trakcie jej rozrywania (ryc. I:2B). Jest to owalny, niewielki, wklęsły odcisk – negatyw gruzelkowatego zgrubienia wyrobu tekstylnego, a więc zapewne węzła, zawiązanego na wąskiej tkanej taśmie – może na troku? Brak natomiast śladów tkaniny nie tylko na płaskiej powierzchni odcisku półokrągłego zakończonego przedmiotu wewnątrz buły, ale i na bardzo wyraźnie odcisniętych jego krawędziach. Gdyby niewielki przedmiot zawinięty był w tkaninę, jego odcisk w glinie nie miałby ostrych krawędzi, odcisnąć powinny się też na nich właśnie ślady i zmarszczenia materiału. Przedmiot z twardego materiału, zapewne metalowy, miał więc bezpośredni kontakt z gliną. Nie mógł to być zatem także tłok pieczętny – gdyby bowiem o niego chodziło, musiałyby się w glinie odbić jakieś elementy wyobrażenia lub legendy, nawet uwzględniając zatarcia powstałe w wyniku wspomnianego już jego przesunięcia. Oczywiście wydaje się zresztą, iż ze względu na możliwe zabrudzenie lub nawet uszkodzenie (zatkanie negatywowych wyobrażeń) nie umieszczano by tłoka bez zabezpieczenia go, bezpośrednio w glinie.

Po uwzględnieniu wszystkich powyższych uwag sądzimy, że gliniana buła z Ostrowa Tumskiego w Poznaniu nie była pojemnikiem służącym do przechowywania czegośkolwiek. Mogła natomiast zapobiegać niekontrolowanemu rozdzieleniu nachodzących

²⁵ Tamże, s. 106.

²⁶ Diametralnie różne stopnie zniszczenia dolnej i górnej powierzchni odcisku (górną powierzchnia, śladowo zachowana, występuje wewnątrz łukowatego rozgięcia i przemieszczenia części buły) mogą też sugerować, że wewnątrz skorupy znajdował się nie jeden, a dwa złożone przedmioty podobnego kształtu. Odchylenie górnego rozzerwało skorupę, obecność drugiego uchroniła w tym momencie przed zniekształceniem dolny fragment skorupy z zachowanym dobrze odciskiem.

²⁷ Tamże, s. 109.

²⁸ Według autorów na zewnątrz i wewnątrz glinianego pojemnika.

na siebie lub dociśniętych do siebie elementów metalowego zamknięcia. Najbardziej prawdopodobnym przedmiotem, którego fragment odcisku zachował się wewnątrz glinianej skorupy, jest naszym zdaniem wrzeciędz (ryc. I:3-4) – jego półokrągłe zakończenie, być może z trokiem przewleczonym przez otwór. Nie zachowały się te partie glinianej buły, które mogłyby dać odpowiedź na pytanie, czy przez otwór przechodził także pałak kłódki²⁹. Taka interpretacja znaleziska musi prowadzić do wniosku, że mamy tu do czynienia nie tylko ze wspomnianym wcześniej przykładem glinianej pieczęci, odcisniętej za pomocą gemmy, ale że cały ten przedmiot był pieczęcią – glinianą plombą, zamykającą skrzynię lub drzwi. Gлина może być idealnym materiałem do wykonywania takich pieczęci, które muszą być wymieniane, jako że chronią często używane pomieszczenia czy skrzynie z cennymi, a niezbędnymi na bieżąco przedmiotami. Jest materiałem łatwo dostępnym, ale też wielokrotnego użytku – odpowiednio przechowywana (po zdjęciu zawinięta w wilgotną szmatkę i następnie zagnieciona) może być ponownie wykorzystywana do tego samego celu.

Obecnie podobną do znaleziska z Ostrowa Tumskiego rolę pełnią tzw. plomby-referentki, wykorzystujące plastelinę z odblaskiem na niej pieczęcią, jako materiał uniemożliwiający nieuprawnione zdjęcie zagłębionego w niej sznurka. Różne formy glinianych pieczęci charakterystyczne są jednak przede wszystkim dla okresów wcześniejszych – cywilizacji starożytnych, nie tylko obszaru Międzyrzecza, ale też Egiptu, Krety i w dużej mierze Cesarstwa Rzymskiego³⁰ – te ostatnie stemplowane były często za pomocą gemm, czasem nawet kilku ich odcisków. Przykładem takiej glinianej pieczęci starożytnej z kręgu śródziemnomorskiego z kilkoma odciskami gemm jest zabytek z Redondo Beach Collection of Antiquities³¹.

Wśród implikacji wynikających z przyjęcia wspomnianej wyżej hipotezy interesują nas tu te, które osłabiają prezentowany w literaturze pogląd, dotyczący możliwości posługiwania się bullą do opieczętowywania własności. Pieczęć gliniana (niezależnie od tego, czy akceptujemy wyjaśnienie funkcji całego opisywanego znaleziska z Ostrowa Tumskiego jako plomby, czy przyjmujemy tylko konstatację, że gemmą wykonano odcisk w glinie) używana w XI-XII w. na dworze książęcym obok pieczęci woskowych (Władysław Herman) i ołowianych bulli, wskazuje nie tylko na bardziej niż dotąd sądzono zaawansowany rozwój znaków pieczętnych, ale i na ukształtowanie się pewnego ich systemu, a zatem, jak należy przypuszczać, także i hierarchii. Ranga glinianej pieczęci z odciskami anonimowej gemmy jest z pewnością inna niż opatrzonej imieniem i tytułem książęcym oraz mającej przemyślany i rozbudowany program ikonograficzny pieczęci woskowej czy metalowej. Tą pierwszą pieczętowano własność, a drugim rodzajem uwierzytelniano dokumenty – i trudno sobie wyobrazić wymiennosc ich ról.

Znalezisko poznańskie odkryte w jednym z pomieszczeń palatium książęcego. Nie może to być jednak jedną z przesłanek do stawiania hipotezy o funkcjonowaniu tam kancelarii książęcej³²; naszym zdaniem sala ta mogła być raczej książęcym skarbcem.

²⁹ Nie można też określić rodzaju wrzeciędza – być może był to wrzeciędz kryty (ryc. I:4).

³⁰ P. Ferioli, E. Fiandra, Clay-sealing from Arslantepe VIA: administration and bureaucracy, *Origini* 12, 1983, nr 2, s. 455-509; http://thehumanjourney.net/html_pages/microsites/zeugma2000.com/focbullae.htm.

³¹ <http://en.wikipedia.org/wiki/File:Multi-stamped-bulla.jpg>.

³² Zastanawia przy tym wymieniany w publikacjach zestaw pozostałych dowodów mających potwierdzać to przypuszczenie: „Wszystkie wymienione znaleziska pozwalają jednak na

IV. CHRONOLOGIA I TYPOLOGIA POLSKICH BULLI

Nie będziemy przytaczać podejmowanych dotąd szczegółowych prób identyfikacji detali wyobrażeń czy proponowanych odczytów legend bulli, jeśli nie ma to wpływu na ocenę chronologii i typologię znalezisk. Ołów, jako niezbyt plastyczny materiał do odbijania pieczęci, wymaga szczególnego doświadczenia w odczytywaniu odcisków stempli, bardziej zbliżonego do praktyki numizmatycznej niż sfragistycznej. Podobnie rzecz ma się z identyfikacją zniekształceń i zanieczyszczeń nabytych przez zabytki w trakcie użytkowania i długotrwałego zalegania w ziemi, a nie w specyficznych warunkach archiwów. Najlepiej pokazać to na przykładzie bulli z miejscowości Głębokie. Wystarczy nałożyć na zdjęcie bulli układ centrycznych kół, by zobaczyć co stało się z odciskiem stempla wskutek opisywanego przez nas szczegółowo kilkakrotnego zgięcia bulli, poprzedzającego jej rozerwanie³³. Tylko ok. 1/3 dolnej części odcisku, jak wskazuje przebieg wytyczonych cyrklem obwódek otokowych, zachowało się w pierwotnym kształcie, pozostała część wyobrażenia uległa przesunięciu i rozciągnięciu. Utrwalone w patynie i bardzo dobrze czytelne wizerunki, np. wydłużona twarz, nos, oczy i włosy św. Wojciecha, są w rzeczywistości zniekształcone – twarz i włosy świętego są obecnie znacznie dłuższe niż były w momencie odciskania stempla, a ich właściwe proporcje oddają zapewne wyobrażenia na bullach z Gniezna, z okolic Płocka i z Kujaw. Niestety na bullach tych nie zachowały się z kolei takie szczegóły twarzy świętego, jak na bulli z Głębokiego.

Autor wstępnego opracowania bulli płockiej, M. Hlebionek, jako pierwszy zapewne słusznie sugeruje tożsamość stempli tej pieczęci i pieczęci gnieźnieńskiej³⁴. Przyjmuje

stwierdzenie, że w sali wydzielonej w północno-wschodniej części palatium mieściła się księżęca kancelaria, w której archiwizowano (bulla) oraz wystawiano dokumenty (tłoki pieczętne)” (H. K ó ě k a - K r e n z, Poznań – Ostrów, s. 128). Czasem do tej listy dodawane są jeszcze odkryte stilusy (I. D ę b s k a, A. D ę b s k i, M. S i k o r a, Wczesnośredniowieczna pieczęć, s. 108). Pierwszy ze wspomnianych wyżej tłoków, należący do lektora dominikańskiego Jakuba, pochodzący zresztą zapewne z końca XIII w., ci sami badacze interpretowali wcześniej jako „zgubiony przez właściciela w czasie wizyty w tym miejscu” (A. D ę b s k i, I. M a r c i n i a k, Średniowieczny tłok pieczętny odkryty na stanowisku Poznań – Ostrów Tumski 9/10, w: Poznań we wczesnym średniowieczu, t. V, Poznań 2005, s. 166). Drugi z tłoków, to właściwie, jak piszą sami autorzy „półfabrykat ołowianego tłoka pieczętnego zaopatrzonego w niewielki uchwyt, z płaską, okrągłą powierzchnią, na której zaznaczony został jedynie otok” (H. K ó ě k a - K r e n z, Poznań – Ostrów, s. 128). Należy się zastanowić, czy był to rzeczywiście tłok pieczętny (oprócz braku wyobrażeń nie posiadał też uszka do przewlekania zaczepu umożliwiającego stałą nad nim kontrolę), czy też np. narzędzie rzemieślnika, służące do nanoszenia (wyciskania) kolistych wzorów na podłoże (tkaninę, skórę lub tynk). Bulla Bolesława Krzywoustego, także znaleziona nie *in situ*, a na złożu wtórnym, we wkopie fundamentowym kościoła Najświętszej Marii Panny, w nawarstwieniach wielokrotnie później naruszanych (I. D ę b s k a, A. D ę b s k i, M. S i k o r a, Wczesnośredniowieczna pieczęć, s. 99), jest dowodem raczej przeczącym niż potwierdzającym istnienie tu kancelarii księżęcej. Książę nie wystawiał bowiem dokumentów sam dla siebie i własnych dokumentów nie archiwizował. Imponujące nagromadzenie znalezisk o charakterze elitarnym łączyć należy raczej z wyjątkowością miejsca, w którym usytuowany był gród księżęcy, palatium, katedra i kościół Najświętszej Marii Panny, niż z konkretnym pomieszczeniem palatium o określonej funkcji. Powyższe uwagi nie wykluczają możliwości istnienia na Ostrowie Tumskim w Poznaniu kancelarii księżęcej, na razie jednak nie ma ku temu przesłanek źródłowych.

³³ M. A n d r a ł o j ć, M. A n d r a ł o j ć, Bulla Bolesława księcia, s. 14-15.

³⁴ M. H l e b i o n e k, Czwarta pieczęć, s. 47.

zatem datowanie tej ostatniej zaproponowane wstępnie przez Tomasza Sawickiego na drugą połowę XII w.³⁵, czyli czasy Władysława Wygnańca (który panował jednak przed połową XII w.) lub Bolesława Kędzierzawego, i taką samą datacją rozciąga na bullę płocką. Nie podejmuje własnej szczegółowej analizy, z wyjątkiem wskazania w legendach pieczęci archaicznego już w tym okresie kwadratowego C i mającego się raz pojawić minuskularnego b. To ostatnie, zdaniem autora, „pozwala na położenie datacji bliżej XIII wieku”³⁶. Owo niczym nie poparte datowanie M. Hlebionek utrzymuje także po odkryciu bulli kujawskiej, mimo iż ten generalnie lepiej zachowany, prawdopodobnie wybity tym samym tłokiem egzemplarz pozwala wykluczyć w legendzie użycie minuskularnego b³⁷.

By datować bullę płocką i kujawską, należy zatem przyjrzeć się chronologii bulli z Gniezna. Autor komunikatu o jej odkryciu³⁸, zamieszczający bardzo drobiazgowy opis wyobrażeń postaci i ich atrybutów, nie podejmuje jednak próby ich wykorzystania do stylistycznego datowania zabytku. Rozpatruje jedynie chronologię warstwy, w której bulla wystąpiła (warstwa IIIa – datowana przez niego na pierwszą połowę XII w., w innym zaś miejscu tego samego opracowania – na około pierwszą połowę XII w.) i jej relacje stratygraficzne z innymi warstwami. Warstwa zalegająca wyżej (a więc powstała później – warstwa III) datowana jest przez T. Sawickiego również na około pierwszą połowę XII w., a dopiero kolejna wyższa (warstwa IIc) na drugą połowę XII w.³⁹ Datowanie archeologiczne oparte wyłącznie o procentowy zestaw współwystępujących z bullą form naczyń o długiej chronologii (lata 1050-1150, a więc faza E1 wczesnego średniowiecza), bez innych datowników, jest bardzo nieprecyzyjne i ramowe, jeśli ma służyć datowaniu metalowego zabytku o charakterystycznych cechach stylistycznych. Autor próbuje jeszcze górną (stropową) partię warstwy IIIa, w której zalegała bulla, datować ewentualnie na początek drugiej połowy XII w. – niezbyt zgodnie co prawda z przedstawionym przez siebie układem stratygraficznym, w części za to przynajmniej zbieżnie ze wspomnianym już datowaniem bulli płockiej przez M. Hlebionka. Podsumowując – opracowanie T. Sawickiego wyznacza jedynie *terminus ante quem* analizowanego zabytku: bulla gnieźnieńska musiała powstać i dostać się do ziemi mniej więcej przed połową XII w. Powyższe uwagi odnieść trzeba analogicznie do czasu powstania bulli z okolic Płocka i bulli kujawskiej.

Są jeszcze dwa elementy w opracowaniu bulli z Gniezna, do których musimy się odnieść. Pierwszym jest wspomniany już problem tożsamości tłoków pieczętnych bulli z okolic Płocka i z Gniezna, którą zauważają wszyscy autorzy opracowań bulli, z wyjątkiem T. Sawickiego. Ten ostatni gotów jest co prawda przyjąć taką zbieżność w przypadku tłoka, którym wykonano awersy tych pieczęci, neguje jednak tożsamość

³⁵ Owo wstępne datowanie, zawarte było jednak jedynie w przekazie medialnym i następnie zmienione w publikacji przez T. Sawickiego na pierwszą połowę XII w. Posłużyło jednak jako podstawa do datowania bulli płockiej przez M. Hlebionka w opublikowanym artykule. Co więcej – wpłynęło wyraźnie (o czym dalej) na ostateczne datowanie bulli z Gniezna, gdyż T. Sawicki powołuje się z kolei na wspomniane datowanie M. Hlebionka.

³⁶ M. Hlebionek, Czwartha pieczęć, s. 47.

³⁷ M. Hlebionek, Pieczęć Bolesława, s. 23.

³⁸ T. Sawicki, Bulla księżęca, s. 109-117.

³⁹ Nie wiemy, jak odnieść się do datowania młodszej od niej, położonej wyżej warstwy IIb ponownie na pierwszą połowę XII w. (tamże, s. 114).

rewersów obu bulli⁴⁰. Różnice widzi w nakryciu głowy św. Wojciecha, a przede wszystkim w różnym ujęciu jego postaci, gestów i atrybutów. Mimo iż egzemplarz gnieźnieński jest najgorzej spośród znanych dotąd pięciu bulli zachowany, autor ten idzie najdalej w opisie mających się nań znajdować elementów⁴¹, nie wyciągając przy tym konsekwencji z tak formułowanych wniosków. Przyczyną odmiennego niż na bulli płockiej widzenia przez T. Sawickiego atrybutów i gestów św. Wojciecha na opracowywanym przez niego zabytku jest okrągłe, dość rozległe uszkodzenie stempla na prawo od twarzy postaci. Nie może być wątpliwości, co do charakteru tego odcisku, jest to bowiem wybrzuszenie co najmniej dwa razy wyższe (na tłoku dwa razy głębsze) od pozostałych zachowanych elementów wyobrażeń i liter⁴². Autor widzi tu spore trudności interpretacyjne, a mimo to przyjmuje, iż jest to prawdopodobnie rozbudowana, zdobiona krzywaśń krótkiego pastorału. Tego rodzaju rozbudowaną krzywaśń pastorału należałoby w polskich warunkach datować na połowę XIII w.⁴³, a na pewno nie wcześniej niż na początek tego wieku. Podobne konsekwencje musiałoby mieć przyjęcie za T. Sawickim opisu głowy św. Wojciecha, a w szczególności widzenie tam mitry⁴⁴ o specyficznym na dodatek kształcie⁴⁵. Problem tożsamości tłoków pieczętnych bulli z Gniezna i z okolic Płocka wymaga oczywiście dalszego potwierdzenia, poprzez ich zestawienie już po konserwacji bulli płockiej. Obecnie nie widać jednak przesłanek zaprzeczających takiej identyfikacji.

Drugim elementem wymagającym podkreślenia jest wspomniane już przy rozpatrywaniu atrybutów św. Wojciecha wyraźne uszkodzenie tłoka rewersu bulli gnieźnieńskiej. Świadczy to o jego częstym używaniu i dodatkowo o późniejszym wykonaniu bulli z Gniezna niż tej z Płocka i z Kujaw – na tych ostatnich uszkodzenie nie jest bowiem jeszcze widoczne. Zastanawia także skupienie się autorów dotychczasowych opracowań pieczęci gnieźnieńskiej i płockiej niemal wyłącznie na porównaniu tych dwóch egzemplarzy, bez odnoszenia się do wyników opracowania bulli z Głębokiego,

⁴⁰ Tamże, s. 112-114.

⁴¹ Przykładem choćby opis widocznego na awersie zarysu migdałowatej tarczy: „okaz – z szerokim obrzeżem, na którym widnieją lokalnie zachowane okucia (ozdoby?) w formie ząbkowań (trójkąty równoramienne), rozdzielone cyklicznie punktami (główki nitów?). Również pośrodku tarczy widnieje amorficzna wypukłość – może ślad po zatartym, bliżej nieokreślonym wizerunku na tarczy” (tamże, s. 112-113).

⁴² Jest to widoczne zarówno na kopii zabytku, którą mieliśmy okazję obejrzeć w październiku 2006 r. podczas posiedzenia Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jak i na publikowanych zdjęciach (tamże, ryc. 3 i 4). Wysunięte przez nas wówczas zastrzeżenie spotkało się z następująco uargumentowaną odpowiedzią T. Sawickiego: „Wydaje się jednak, że upatrywanie w tym atrybucie księgi, uwzględniając nawet uszkodzenie stempla, nie jest słuszne” (tamże, s. 113).

⁴³ Najlepszych przykładów odwzorowania pastorałów w XII w. dostarczają drzwi z katedr gnieźnieńskiej i płockiej oraz najstarsze polskie pieczęcie biskupie. Zachowały się również bogato zdobione przykłady pastorałów z XIII w. (Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku, t. I, red. M. Walicki, Warszawa 1971, s. 628-629, 631, 638-653).

⁴⁴ M. A n d r a ł o j c, M. A n d r a ł o j c, Bulla Bolesława księcia, s. 40-41, 42-43.

⁴⁵ „W gorszym stanie pozostaje rewers pieczęci”, jednak T. S a w i c k i, Bulla książęca, s. 113-114, widzi, iż „głową biskupa – św. Wojciecha – nakrywa mitra z nieznacznie zaakcentowaną trójdzielnością z lekko uniesioną częścią środkową”. Trójdzielna mitra biskupia nie mieści się w znanych typologiach tego nakrycia głowy.

różniące się od nich wszak jedynie szczegółami, z których istotny jest tylko inny sposób rozwiązania zapisu tej samej legendy na awersie.

Autorzy ostatnio opublikowanego opracowania bulli z Poznania, dysponujący najlepiej zachowanym, całym zabytkiem i wynikami opracowań pozostałych pieczęci, słusznie datują ją na okres panowania Bolesława Krzywoustego. Jedyne jednak wysunięte za taką tezę argumenty, poza stwierdzeniem, iż władca ten jako pierwszy umieszczał imię i wyobrażenie św. Wojciecha na swoich monetach, są: podobna jak na brakteacie typu I⁴⁶ Bolesława Krzywoustego fryzura świętego patrona i analogiczne do występujących na monetach tego władcy krzyżyki inicjalne. Autorzy uznają oba te podobieństwa za tak wyraźne, że sugerują nawet jednego wykonawcę lub pomysłodawcę poznańskiej bulli i monet księcia. Nieco dalej negują jednak jeden z tych wyznaczników chronologicznych, przyjmując, iż bulle z Gniezna i okolic Płocka należy łączyć z Bolesławem Kędzierzawym (1146-1177) lub Władysławem II Wygnąncem (1138-1146) i poddać weryfikacji datowanie podobnej do nich bulli z Głębokiego, nie zauważając, że noszą one wszak identyczne, jak na pieczęci poznańskiej, krzyżyki inicjalne⁴⁷. Sugerowane podobieństwo w sposobie przedstawienia fryzury św. Wojciecha na bulli poznańskiej i brakteacie typu I, każe autorom szczegółowo porównać oba przedstawienia tej postaci. Prowadzi ich to do wniosku o zasadniczej (poza tym szczegółem) rozbieżności – inne ujęcie, obecność dwóch atrybutów na brakteacie typu I i tylko pastorału na bulli, trzymanego tam dodatkowo w lewej ręce. Nie budzi to wątpliwości, wykazaliśmy bowiem już wcześniej bardzo daleko idące, sięgające nie tylko programu ikonograficznego, ale i legendy, podobieństwo wspomnianego brakteatu do rewersu zupełnie innego typu bulli – znaleziska z Głębokiego⁴⁸.

Najpoważniejszym zarzutem, jaki postawić należy autorom artykułu o bulli poznańskiej, jest brak jakiegokolwiek porównania znaleziska z Ostrowa Tumskiego w Poznaniu z II typem brakteatów Bolesława Krzywoustego. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że na obu tych zabytkach wyobrażenie św. Wojciecha jest takie samo we wszystkich dających się porównać szczegółach. Stojący biskup (ryc. II) trzyma w lewej ręce pastorał, krzywąsnią zwrócony w stronę twarzy, a wyciągniętą w bok i uniesioną prawą ręką z płasko ułożoną dłońią wykonuje gest, który na brakteacie interpretować trzeba jako błogosławieństwo poprzez nałożenie dłoni⁴⁹. To ułożenie na bulli poznańskiej dłoni w geście wykonywanym przez biskupa może być oczywiście dla autorów niezrozumiałe, jeśli nie podjęli próby porównania go z wyobrażeniem z brakteatu typu II i dlatego sądzą, iż „jej ułożenie wynika z pewnej niezręczności rytownika”⁵⁰.

Powróć jeszcze należy do ostatniego wskazanego wyznacznika chronologicznego – rozczesanej na boki fryzury św. Wojciecha. Jeśli autorzy mają rację, iż „niewielkie

⁴⁶ Typy brakteatów według R. K i e r s n o w s k i e g o, O brakteatach z czasów Bolesława Krzywoustego i roli kultu św. Wojciecha w Polsce, *Wiadomości Numizmatyczne* 3, 1959, z. 3-4, s. 149.

⁴⁷ Szczegółowo opisano je w opracowaniu bulli z Głębokiego (M. A n d r a ł o j ć, M. A n d r a ł o j ć, *Bulla Bolesława księcia*, s. 42). Krzyżyki inicjalne są szczególnie dobrze widoczne na bulli z Głębokiego.

⁴⁸ Tamże, s. 74-75.

⁴⁹ Dłoń biskupa na brakteacie dotyka czoła przykucniętej postaci z wyciągniętymi ku Świętemu rękoma, identyfikowanej na podstawie legendy otokowej jako księżę Bolesław.

⁵⁰ I. D ę b s k a, A. D ę b s k i, M. S i k o r a, *Wczesnośredniowieczna pieczęć*, s. 100.

zakłęśnięcie w jej szczytowej partii może sugerować obecność tonsury⁵¹, to fryzura taka jest wyobrażona raczej na brakteacie typu II, a nie typu I, na którym nie ma śladu tonsury. To, iż tonsura jest widoczna na brakteacie typu II, wynika w jakiejś mierze z ukazania tam głowy Świętego z profilu, podczas gdy na brakteacie typu I jest ona wyobrażona na wprost. Nie można zatem wykluczyć, że głowa św. Wojciecha, nieproporcjonalnie zresztą duża na brakteacie typu II i na bulli poznańskiej, jest w obu przypadkach przedstawiona w taki sam sposób – zwrócona w stronę skierowanej w bok i wyciągniętej do błogosławieństwa ręki.

Podobne problemy stwarzała autorom chronologia względna czterech znanych wówczas bulli. Porównując bullę poznańską z pozostałymi, stwierdzają, iż „sprawia ona wrażenie od nich starszej”, na co wskazuje ich zdaniem kilka elementów – brak nakrycia głowy św. Wojciecha, nienaganna kapitała romańska w napisach oraz „ich nominatywna formuła, wymykająca się wprawdzie ściślejszemu datowaniu, jednakże w zestawieniu z pozostałymi szczegółami »postarzającymi« okaz poznański, nabierająca wagi kolejnego argumentu potwierdzającego stawianą tezę”⁵². Pomijając z oczywistych względów ostatni argument, wskazać należy, iż nienaganna kapitała romańska występuje także na bulli z Głębokiego⁵³, a brak nakrycia głowy biskupa – również na bulli gnieźnieńskiej, płockiej⁵⁴ i tej z Głębokiego⁵⁵.

W oparciu o poczynione uwagi chcemy przedstawić własną propozycję typologii, wynikającej z porównania odkrytych dotąd polskich bulli książęcych, obejmującej ich legendy i wyobrażenia, a więc pieszej postaci władcy i dwóch różnych wizerunków św. Wojciecha – tylko te postaci występują bowiem na wszystkich znanych dotąd egzemplarzach tych pieczęci. Znane nam polskie bulle książęce należą do dwóch zasadniczych typów, różniących się zarówno formą legend (rozbudowane, zapisane na awersie w dopełniaczu, z wyrazem *sigillum* w typie pierwszym, oraz krótkie, wyrażone w mianowniku w typie drugim), jak i wspomnianym odmiennym ukazaniem św. Wojciecha – raz w ujęciu pontyfikalnym, z pastorałem i księgą, w drugim przypadku z pastorałem, w geście nałożenia ręki, dobrze widocznym zwłaszcza na zdjęciach wykonanych przed konserwacją zabytku.

Typ I. Awers: w polu centralnie umieszczone wyobrażenie pełnej, stojącej na wprost postaci księcia, trzymającego w prawej ręce włócznię, w lewej zaś migdałowatą tarczę; rekonstrukcja i rozwinięcie legendy: + SIGILLVM BOLEZLAVI DVCIS POLONIE. Rewers: w polu centralnie przedstawiona, stojąca postać biskupa w stroju pontyfikalnym, bez nakrycia głowy, trzymająca w prawej ręce, ukośnie do osi ciała pastorał, lewą ręką przyciskająca do piersi księgę; rekonstrukcja i rozwinięcie legendy: + SANCTVS ADALBERTVS [...]. Do tego typu należą bulle odkryte w Głębokiem, w Gnieźnie, w okolicach Płocka i na Kujawach, przy czym należy wyróżnić dwie odmiany, pochodzące z co najmniej dwóch różnych par stempli:

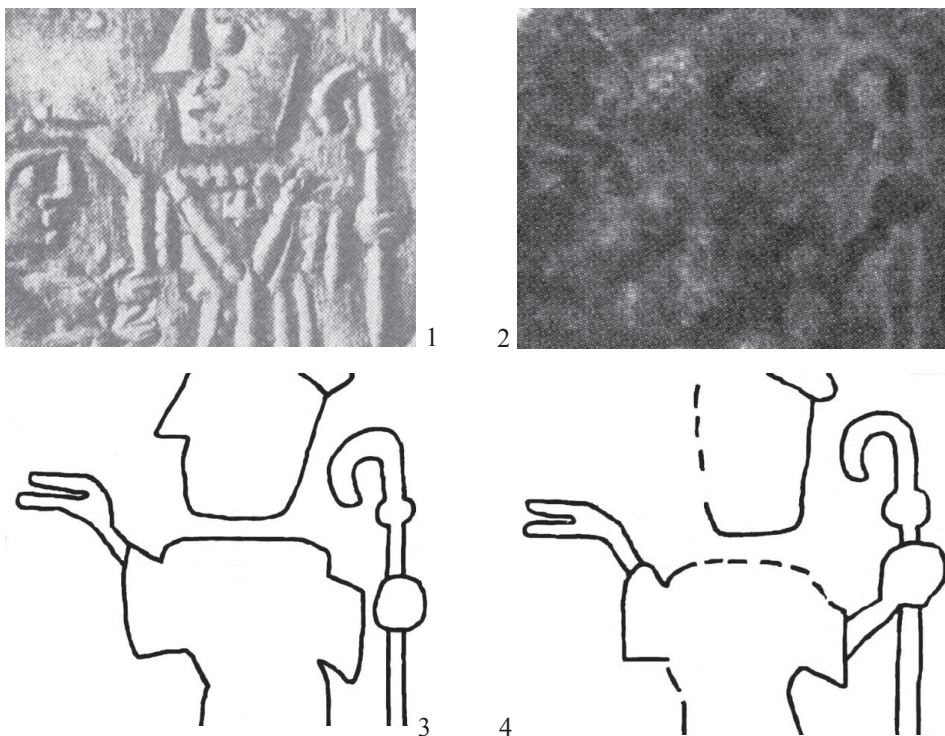
⁵¹ Tamże. Autorzy uznają jednak, iż nie można tego stwierdzić z całkowitą pewnością, ze względu na stan zachowania tego elementu.

⁵² Tamże, s. 106.

⁵³ M. Andrałójć, M. Andrałójć, Bulla Bolesława księcia, s. 54-55.

⁵⁴ M. Hlebionek, Czwarta pieczęć, s. 42.

⁵⁵ M. Andrałójć, M. Andrałójć, Bulla Bolesława księcia, s. 38-39, 40-41 i 42-43.



Ryc. II. Postać św. Wojciecha wykonująca charakterystyczny gest nałożenia dłoni. 1 – na brakteacie typu II Bolesława Krzywoustego (fragment zdjęcia za: S. Suchodolski, Mennictwo, tabl. XV:2). 2 – na bulli z Poznania (fragment zdjęcia za: I. Dębska, A. Dębski, M. Sikora, Wczesnośredniowieczna pieczęć, s. 100, ryc. 3). 3-4 obrisy postaci św. Wojciecha z brakteatu typu II (3) i bulli (4), rys. Mirosław Andrałojć.

Ia – bulla z miejscowości Głębokie, zachowana w połowie, z czytelnym fragmentem legendy: + [...] (L) AVI D (V) [...] (I) S POL i rewersu: (+) S A (DA) LBE (R) [...].

Ib – bulle z Gniezna, z okolic Płocka i z Kujaw wybite prawdopodobnie tą samą parą stempli, przy czym na pierwszej, także zachowanej w połowie, czytelne są fragmenty legend: SIGIL(L) [...] P+L i (+ S) ADA(L) [...], na drugiej: [...] (G) [...] (L) [...] ZLAVI DV(C) IS P oraz: + S ADA [...] B(E) RT [...], na ostatniej zaś: SIGILLVE⁵⁶ BOLE [...] VCIS P+L i + S A [...] BERT [...].

Odnieść się musimy do odczytów zachowanych fragmentów legend pieczęci z okolic Płocka i z Kujaw, a zwłaszcza do proponowanych wersji odczytów zakończenia legend rewersów tych bulli. Są one bardzo słabo czytelne, zwłaszcza na odcisku z okolic Płocka, którego publikowany wizerunek przedstawia stan zabytku przed konserwacją. Pojawiły się w związku z tym trzy zupełnie rozbieżne próby odczytu fragmentu napisu na tej bulli – po nie budzącym wątpliwości + S ADALBERTVS czytano

⁵⁶ Ostatnia litera w tym wyrażeniu jest prawdopodobnie błędem wykonawcy stempla, choć M. Hlebionek rozważa także możliwość odczytania tu SIGILL VE (od VERITIS lub VERUM) – por. M. Hlebionek, Pieczęć Bolesława, s. 24.

[...]ELM(US)⁵⁷, [...] (E)ZDN(A)⁵⁸, czy wreszcie EPI ET MR⁵⁹. Znacznie lepiej zachowana bulla kujawska, wbrew M. Hlebionkowi⁶⁰, także nie pozwala na wyjaśnienie tego problemu, choć może wskazywać, iż żadna z powyższych propozycji nie jest słuszna. Sądzymy zatem, że z uwagi na stan odkrytych bulli, kwestia ta musi pozostać otwarta. Można co najwyżej wysuwać pewne sugestie, wynikające z porównania rewersu tego typu bulli z noszącym identyczny program ikonograficzny i przynajmniej w części taką samą legendę brakteatem typu I Bolesława Krzywoustego. Na obu odnajdziemy charakterystyczny element, odczytywany na brakteacie jako złożenie liter N i V w wyrazie GNVH lub CNVH kończącym legendę⁶¹. Taka ligatura prawdopodobnie kończy również legendę bulli kujawskiej. Jeśli ta sugestia jest słuszna, literą je poprzedzającą nie jest nieudolnie wykonane T, jak chce M. Hlebionek⁶², lecz kwadratowe G lub C – to ostatnie występuje wszak także na awersie tej bulli. Natomiast pierwszą literę w wyrażeniu czytany przez M. Hlebionka jako ET, identyfikować można raczej jako S. Nie można zatem wykluczyć, iż zakończenie legendy rewersu tego typu bulli jest takie samo jak legendy brakteatu typu I.

Różnice między odmianami bulli typu I są niewielkie, acz znamienne. Po pierwsze w odmianie Ib legenda awersu nie zaczyna się od krzyżyka inicjalnego, lecz nieco poniżej, gdyż krzyżyk rozdziela skrót z końca napisu (P+L), ponadto skrót wyrazu *sanctus* oddany jest w odmianie Ia przez złożenie dwóch liter S, przypominające swastykę, a w Ib przez pojedyncze S. Generalnie odmiana Ia zarówno ze względu na lepszy poziom wykonania wyobrażeń i liter oraz brak uproszczeń, widocznych z kolei w odmianie Ib (np. w wyrazie SANCTVS), wydaje się starsza – wyjściowa. Na bulli płockiej i kujawskiej nie widać jeszcze uszkodzenia stempla, charakterystycznego dla bulli z Gniezna – a więc te odciski powstały wcześniej.

Typ II. Awers: w polu centralnie umieszczone wyobrażenie pełnej, stojącej na wprost postaci księcia, trzymającego w prawej ręce włócznię z trójstrefowym proporcem, a w lewej prawdopodobnie tarczę; odczyt legendy: + DVX BOLEZLAVS. Rewers: w polu centralnie przedstawiona, stojąca postać biskupa w stroju pontyfikalnym, trzymająca w lewej ręce, równoległe do osi ciała pastorał, z prawą ręką wyciągniętą w bok i powierzchnią dłoni skierowaną ku dołowi; odczyt legendy: + SANCTVS (tu

⁵⁷ M. Hlebionek, *Pieczerce*, s. 24. Autor nie wyjaśnił, jak rozumie znaczenie tej sekwencji liter.

⁵⁸ M. i M. Andrałójć, *O polskich bullach*, s. 31, 33. Autorzy próbowali, w odpowiedzi na niezrozumiałą wersję M. Hlebionka (por. przyp. 56), odczytać tu napis będący wersją nazwy Gniezna znanej z *Rocznika Traski* (por. Z. Wdowiśzewski, *Jeszcze o skarbach z Dobiesławic i Karczmisk. Nowy brakteat z czasów Krzywoustego*, *Wiadomości Numizmatyczne* 3, 1959 z. 1-2, s. 55).

⁵⁹ M. Hlebionek, *Pieczerce Bolesława*, s. 23, przyp. 31. Autor powołuje się na udostępniony mu, nieopublikowany jeszcze tekst A. Dębskiego, *Kontrowersje wokół polskich bulli ołowianych* (w druku). Fragment rekonstruowany jest jako: EPI(scopvs) ET M(a)R(tyr).

⁶⁰ M. Hlebionek, *Pieczerce Bolesława*, s. 23.

⁶¹ M. Foltwariak, *Brakteaty Bolesława Krzywoustego w polskich zbiorach*, *Inne Oblicza Historii*, dodatek do *Wiedzy i Życia*, nr 4/2009, s. 32 – egzemplarz ze zbiorów Muzeum Historyczno-Archeologicznego w Głogowie (nr inw. MG/N/1038), s. 33 – egzemplarz publikowany przez Z. Wdowiśzewskiego, *Jeszcze o skarbach*, s. 53

⁶² M. Hlebionek, *Pieczerce Bolesława*, s. 23.

w formie SC⁻S) ADALBERTVS⁶³. Typ ten reprezentowany jest obecnie przez jeden, zachowany w całości egzemplarz z Ostrowa Tumskiego w Poznaniu.

Mimo licznych podobieństw między typem I i II, uderza przede wszystkim różnica w formie zapisu legend obu typów pieczęci. Przyjmuje się, że na monetach i pieczęciach europejskich do XIII w. zdecydowanie dominuje forma zapisu imion w mianowniku⁶⁴. Na pochodzącej z 1153 r. pieczęci arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana napis zaczyna się jednak od słowa SIGILLVM⁶⁵. Można mówić o współistnieniu przez całe wczesne średniowiecze dwóch zasadniczych zwyczajów w formułowaniu inskrypcji na pieczęciach⁶⁶. Użycie formy dopełniaczowej na polskich pieczęciach świeckich już w XII w., to zapewne krótki epizod, mający swój ówczesny odpowiednik monetarny w denarze typu 2⁶⁷ Bolesława Krzywoustego z legendą: DENARIVS DVCIS BOLEZLAI⁶⁸. Mamy więc nagle pojawiające się napisy – pieczęć Bolesława księcia Polski i denar księcia Bolesława, przy dominującej w tym czasie formie mianownikowej: DVX BOLEZLAUS.

Istotne wzbogacenie zasobu źródeł sfragistycznych pozwala raz jeszcze powrócić do postawionego przez nas niegdyś pytania: Czy mogła istnieć jakaś znacząca współzależność programów ikonograficznych monet i pieczęci polskich władców w drugiej połowie XI i w pierwszej połowie XII w.⁶⁹? Wskazaliśmy na nadzwyczajną w stosunku do sąsiadów powściągliwość w zmianach typów denarów w tym okresie, na pojawiające się wówczas wyobrażenia monetarne charakterystyczne niemal wyłącznie dla zasobu treści ideowych późniejszych polskich i współczesnych obcych typów pieczęci (konne, piesze, majestatyczne), co naszym zdaniem sugerowało skoordynowane wykorzystywanie monet i pieczęci do przekazu tych samych programów ideowych. Konkretnie przykłady nadal nie są liczne, ale wystarczająco wymowne.

Nowo odkryty typ bulli z Poznania (typ II) nosi wyobrażenie św. Wojciecha znane dobrze z brakteatu typu II Bolesława Krzywoustego. Biskup przedstawiony jest tu w sakramentalnym geście nałożenia ręki – geście specyficznym, skierowanym nie do ogółu, a do konkretnej osoby. Jest nią książę Bolesław, obecny swą osobą i imieniem obok świętego na jednostronnym brakteacie, a zajmujący drugą stronę bulli, lecz złączony wspomnianym gestem z patronem gnieźnieńskiej metropolii. Scena na brakteacie jest dynamiczna – książę przedstawiony jest w geście poddania się Świętemu⁷⁰; R. Kiersnowski podkreśla jednak, iż nie jest to typowe przedstawienie typu

⁶³ A. Dębicki, *Wczesnośredniowieczna pieczęć*, s. 468, podawał znak skrótu po pierwszej literze S.

⁶⁴ M. Haisig, *Sfragistyka ogólna*, w: M. Gumowski, M. Haisig, S. Mikucki, *Sfragistyka*, Warszawa, 1960, s. 162; R. Kiersnowski, *Wstęp do numizmatyki polskiej wieków średnich*, Warszawa 1964, s. 78.

⁶⁵ *Sztuka polska przedromańska*, s. 793, il. 1123.

⁶⁶ M. Andrzejów, *M. Andrzejów*, *Bulla Bolesława księcia*, s. 46-51.

⁶⁷ *Typologia denarów Bolesława Krzywoustego według S. Suchodolskiego*, *Mennictwo polskie w XI i XIII wieku*, Wrocław 1973.

⁶⁸ S. Suchodolski, *Denar w kalecie*, Wrocław 1981, nr 16.

⁶⁹ Kres tym ewentualnym związkom mogły położyć problemy wynikające z wprowadzenia ze względów ekonomicznych okresowej wymiany monet.

⁷⁰ Warto zwrócić uwagę, iż ów gest zdania się na czyjąś łaskę musiał mieć w owym czasie jednoznaczne, i to zarówno symboliczne, jak i praktyczne znaczenie (przykucnięcie, z wyciągnięciem wyprostowanych rąk do przodu, mającym wyrażać prośbę, ale i zapewne pokazanie,

dewocyjnego, gdyż stroną bardziej nawet aktywną jest św. Wojciech, odpowiadający jednoznacznie – błogosławieństwem – na oczekiwania Bolesława⁷¹. Specyficznym ukazany gest błogosławieństwa można dostrzec również na denarze typu 3 Bolesława Krzywoustego – siedzący na tronie św. Wojciech ma uniesioną rękę, a pochyloną, a nie ułożoną pionowo, dłoń ukazana jest z boku, a nie na wprost. Takie ujęcie, nieznanne z innych poza wspomnianymi, polskich monet, może mieć walor wyznacznika chronologicznego.

Nie będziemy tu powtarzać argumentacji łączącej typ I bulli z brakteatem typu I Bolesława Krzywoustego i koncepcji wiążącej pojawienie się obu tych zabytków ani omawiać dziejów kultu św. Wojciecha w Polsce – przedstawiliśmy je w publikacji z 2006 r. Datowaliśmy bullę z Głębokiego na okres po 1121 r. Odmiana typu I (I b) jest zapewne młodsza, jak wskazują pewne uproszczenia liternictwa i schematyzacja wyobrażeń. Program ikonograficzny znany z I typu pieczęci powtarzany jest najpierw przez typ 3 denarów Krzywoustego (pełne, frontalne ujęcie obu postaci – biskupa trzymającego ukośnie przy piersi księgę i księcia z włócznią), a później krótko⁷², zapewne dopiero około połowy lat trzydziestych XII w., przez brakteat typu I.

Typ II bulli, podobnie jak typ II brakteatu, należy odnosić do ostatnich trzech lat panowania Bolesława III⁷³. Monety następców Krzywoustego zawierają niekiedy podobny program ikonograficzny, zrealizowany jednak za pomocą innych środków⁷⁴.

ZAKOŃCZENIE

Z pewnością przed połową XII w., zapewne w drugiej połowie rządów Bolesława Krzywoustego, pojawiają się na krótko dwa wyjątkowe typy zabytków – bulle i brakteaty, niosące niezwykle zbieżny program ikonograficzny i trudne naszym zdaniem do oddzielnego zrozumienia i interpretacji. Wyjątkowość tych drugich wynika z ich efemeryczności w epoce denarowej – dwa typy brakteatów pojawiają się w Polsce niedługo po ich pierwszych europejskich emisjach⁷⁵, a kolejne brakteaty wybije dopiero Mieszko III Stary (1173-1202) ponad 40 lat później. Przyczyn wybicia tych wyjątkowo dużych monet, jednak o wadze odpowiadającej ówczesnym denarom, należy szukać w potencjalnie większych możliwościach przekazu treści ideowych i propagandowych, umieszczanych na ich znacznych, choć jednostronnych powierzchniach. Omówiliśmy już zbieżności między typem I bulli, a typem I brakteatów oraz między typem II bulli,

iz poddający się jest bezbronny), skoro identyczna jest poza wojownika w scenie zakończenia walki na denarze typu 4 Władysława II (S. S u c h o d o l s k i, Mennictwo, tabl. XVIII).

⁷¹ R. K i e r s n o w s k i, O brakteatach, s. 164-165.

⁷² Wymienianych jest jedynie sześć znanych egzemplarzy tej monety – E. K o p i c k i, Ilustrowany skorowidz pieniędzy polskich i z Polską związanych, Teksty. Część I, Polskie Towarzystwo Numizmatyczne, Warszawa 1995, s. 25.

⁷³ Datowanie II typu brakteatu za R. K i e r s n o w s k i m, O brakteatach, s. 166.

⁷⁴ Przykładowo, na denarze Władysława Wygnańca (typ 2) zestawiono po obu stronach monety popiersia Władysława i św. Wojciecha (S. S u c h o d o l s k i, Mennictwo, tabl. XVII:1), przy czym księżę trzyma miecz wzniesiony do góry, a biskup księgę w uniesionej obok ciała ręce.

⁷⁵ W. G a r b a c z e w s k i, Świat brakteatów. Średniowiecze w zwierciadle monet. Katalog wystawy, Bydgoszcz 2002.

a typem II brakteatów. Musimy teraz zastanowić się nad różnicami między nimi, gdyż nie może być wątpliwości, iż program ikonograficzny opracowany został dla dwustronnych pieczęci, a dopiero później zaadaptowany dla jednostronnych brakteatów. Program ideowy brakteatów jest zatem wtórny, a więc o tyle ciekawy w zestawieniu z podstawowym, że pozwalający wskazać dominujący element tego przekazu. Jest nim z pewnością postać św. Wojciecha, patrona metropolii gnieźnieńskiej i patrona władcy. Na I typie książęcych brakteatów występuje wyłącznie św. Wojciech i nazwa metropolii, brak natomiast nawet imienia i postaci księcia – emitenta monet. Także na II typie brakteatów św. Wojciech pozostaje postacią dominującą⁷⁶.

Polskie bulle książęce rodzą jeszcze szereg pytań i problemów badawczych. Dla nas najistotniejsze jest pytanie, czy wyjątkowość formy tych pieczęci i ich program ikonograficzny pozostają w jakimś związku z nadspodziewanie dużą liczbą odkrytych bulli. Czy zatem przyczyną, dla których bulle te powstały, znajdują swe odbicie także w krótkotrwałej, a bardzo intensywnej działalności kancelarii książęcej? Czy też może raczej liczba zachowanych egzemplarzy bulli każe, pomijając podstawowe typy Ia i II, zastanowić się nad pewnymi cechami pieczęci typu Ib, pochodzących z Gniezna, Płocka i z Kujaw (jak niestaranne wykonanie, obrócenie osi, odbicie bulli gnieźnieńskiej uszkodzonym stemplem, który powinien być wyeliminowany w praktyce kancelaryjnej, a bulli płockiej na złożonych kilku krążkach), które mogłyby wskazywać na ich mało profesjonalne wykonanie. Wówczas jednak, przed przypisaniem ich następcom Krzywoustego, należałoby rozważyć również ewentualność fałszerstwa, dokonanego przed połową XII w. Naszym zdaniem jednak wszystkie egzemplarze bulli i brakteaty są odbiciem jednego zamysłu ideowego i politycznego, realizowanego na polskim dworze książęcym w latach dwudziestych i trzydziestych XII w.⁷⁷

Miejsca odkrycia (Wielkopolska, Mazowsze, Kujawy) wskazują, iż nie mamy tu do czynienia z aktywnością dyplomatyczną, lecz z przejawem polityki wewnętrznej Bolesława Krzywoustego. Mimo iż wywołać to może zrozumiałe kontrowersje, obok podejmowanych poszukiwań funkcji bulli innej niż uwierzytelnianie dokumentów rozważyć należy także i taką hipotezę: Czy znaczna liczba bulli nie jest echem ambitnej, acz nieudanej, bo przedwczesnej i zaniechanej przez następców, próby uregulowania stosunków wewnętrznych i organizacji państwa w oparciu o wystawiane przez księcia dokumenty?

⁷⁶ Istnieje jeszcze unikatowy, znany tylko z zachowanego we fragmencie jednego egzemplarza, typ brakteatu Bolesława Krzywoustego, na którym nie występuje postać św. Wojciecha, a jedynie książę siedzący na tronie (A. M i k o ł a j c z y k, Brakteat Bolesława Krzywoustego znaleziony w Brzegu, *Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, Seria Numizmatyczna i Konserwatorska*, nr 3, 1983 [wyd. 1985], s. 81-83). Prawdopodobnie jest to późne echo innej, majestatowej pieczęci Bolesława Krzywoustego. Wzorowano by się zatem, tworząc ten brakteat, na pieczęci, która nie miała – jak bulle – programu ikonograficznego rewersu (poświęconego św. Wojciechowi), a więc na pieczęci jednostronnej, woskowej.

⁷⁷ Zmianę takiego datowania bulli przynieść by mogła jedynie inna, późniejsza atrybucja brakteatów, przypisywanych dotąd zgodnie Bolesławowi Krzywoustemu.

Die Bullen Herzog Bolesław Schiefmunds

Zusammenfassung

Der Artikel der Autoren, welche die früheste polnische Herzogsbulle entdeckten (2002) und publizierten (2006), widmet sich zusammenfassend der Reflexion über die Problematik der polnischen Metallsiegel. Er spricht vor allem Fragen der Chronologie und Funktion jener Siegel an. In den Jahren 2002-2009 wurden insgesamt sogar fünf solche Siegel entdeckt – drei in Großpolen und jeweils eines in Masowien und Kujawien. Erörtert wird die Geschichte aller bisherigen Funde und ihrer Publikation. Im Hinblick auf die in der Literatur zu findenden Versuche, eine andere Anwendung für die erwähnten Bullen zu finden, als die Beglaubigung von Dokumenten, widmen die Autoren einen wesentlichen Teil ihrer Ausarbeitung dieser Problematik. Anders als in der bisherigen Literatur interpretierten sie den Fund einer Tonbulle mit mehreren Abdrücken von Gemmen aus der Herzogspfalz auf der Dominsel in Posen. Sie zeigten, dass dieses Objekt ein Siegel darstellte – eine tönernerne Plombe, welche eine Truhe oder eine Tür verschloss. Das tönernerne Siegel, verwendet im 11.-12. Jahrhundert am herzoglichen Hof neben Wachssiegeln und Bleibullen, verweist nicht allein auf eine höhere als bisher angenommene Entwicklung der Siegelzeichen, sondern auch auf ein gewisses System und somit, wie zu vermuten ist, auch auf eine Hierarchie.

Die Autoren sprechen sich dafür aus, alle fünf bislang bekannten polnischen Herzogsbullen auf die Regierungszeit Bolesław Schiefmunds (nach 1121) zu datieren. Kritisch stehen sie Versuchen gegenüber, sie Bolesław Kraushaar zuzuschreiben.

In der Publikation wurde eine Typologie der polnischen Herzogsbullen vorgestellt, die in Anlehnung an die Differenzierung ihrer Legenden und Bilder erarbeitet wurde, also der zu-Fußgehenden Gestalt des Herrschers und zwei unterschiedlichen Bildnissen des Hl. Adalbert. Zwei Typen wurden unterschieden: Typ I mit zwei Varianten Ia und Ib und Typ II. Aufmerksamkeit verdienen auch die Verbindungen zwischen den ikonographischen Programmen dieser Metallsiegel und den Brakteaten vom Typ I und II aus der Zeit Bolesław Schiefmunds.

Die Autoren fordern, dass man neben der Suche nach anderen Funktionen als der Beglaubigung von Dokumenten auch darüber nachdenken müsse, ob die bedeutende Anzahl von Bullen nicht einen ambitionierten, wenn auch gescheiterten, da verfrühten und von den Nachfolgern aufgegebenen, Versuch zur Regelung der inneren Verhältnisse und der staatlichen Organisation in Anlehnung auf vom Herrscher ausgestellte Urkunden widerspiegelt.

Übersetzt von Jürgen Heyde